

W koreańskich walizkach

25 września 2017

Nielegalny przemyt kości słoniowej i rogów nosorożców z Afryki do Chin odbywa się np. za pośrednictwem dyplomatów KRLD.



Twarz, która wyziera z paszportu Kim Jong Su, pokazuje raczej pogodnego człowieka w garniturze i krawacie. Ale to nikogo nie powinno zmylić: pan Kim jest mistrzem taekwondo, a podobno także i agentem Korei Północnej. W 2015 roku został aresztowany w Maputo, stolicy Mozambiku, wraz z radcą ambasady KRLD w RPA, po tym jak ich samochód został zatrzymany przez policję. W środku było prawie 100 000 dolarów gotówki i 4,5 kg rogów nosorożca (to sporo, bo rogi te są lekkie). Został on zwolniony po interwencji ambasadora Korei Północnej w Południowej Afryce. W 2016 roku Kim bezpiecznie wyslizgnął się z RPA.

Takie i podobne historie zawarte są w nowym raporcie opublikowanym przez Globalną Inicjatywę Przeciw Ponadnarodowej Przestępczości Zorganizowanej (GIATOC), organizacji z siedzibą w Genewie. Autor raportu, Julian Rademeyer stwierdził, że północni Koreańczycy byli zamieszani w 18 spośród 29 przypadków przemytu kości słoniowej i rogów nosorożca, w których uczestniczyli dyplomaci od 1986 roku. Ile tego

mrocznego handlu ma na celu osobisty zysk, a ile ma zaspokoić głód twardej waluty w Pjongjangu – trudno ocenić. Najprawdopodobniej oba motywy zachodzą na siebie.

Koreańscy dyplomaci zarabiają żałośnie mało: w połowie lat dziewięćdziesiątych pracownicy ambasady KRLD w Zambii pojechali nad pobliską rzekę, aby nałapać ryb aby urządzić przyjęcie z okazji święta narodowego. W Pjongjangu istnieją dwa specjalne resorty – Biuro 38 i 39 – których zadaniem jest gromadzenie twardej waluty. Zarówno od dyplomatów, jak i od innych Koreańczyków delegowanych z Pjongjangu za granicę oczekuje się, że większość tego, co zarobią, legalnie lub nielegalnie, przekażą władzom jako tzw. chungseongsim (pieniądze lojalnościowe). Szacunki rocznego dochodu koreańskich władz z tytułu nielegalnego handlu szeroką gamą towarów, od broni po fałszywe studolarówki, sięgają nawet miliarda dolarów.

Raport Rademeyera cytuje uciekiniera, który pracował w Biurze 38 i powiedział, że kiedy był delegowany do Chin, często pośredniczył w spotkaniach między lokalnymi chińskimi triadami przestępczymi, a koreańskimi dyplomatami w Afryce. W bagażu dyplomatycznym przywozili oni ze sobą złoto, kość słoniową i rogi nosorożców na sprzedaż dla chińskiej mafii. Koreański radca handlowy w Zimbabwe przywoził tak wiele towaru, że „w latach 2013 i 2014 wpłacił 200 000 dolarów tytułem chungseongsim”, zeznał ten uciekinier.

Po dekolonizacji wielu przywódców afrykańskich spotkało się z Kim Il Sungem, założycielem Korei Północnej i dziadkiem jej obecnego przywódcy, Kim Jong Una uznając go za swego naturalnego sojusznika. Nawet dzisiaj w co najmniej siedmiu krajach afrykańskich istnieją grupy studyjne poświęcone badaniu jego słynnej ideologii „dżucze”. Korea Północna ma ambasady w dziesięciu krajach subsaharyjskich. Chcąc wygrać głosy w ONZ, a być może także aby kupować uran dla swojego programu nuklearnego, reżim Pjongjangu finansował w Afryce budowę elektrowni i szkolenia sił specjalnych, dostarczał

niektórym rządów pożyczek bez odsetek i sprzedawał broń.

Rademeyer, który jest ekspertem ds. handlu kością słoniową i rogiem nosorożców, stwierdza, że „immunitet dyplomatyczny może wiązać policji ręce. Ale mówi też: „niewiele krajów afrykańskich mających długotrwałe więzi z Pjongjangiem wykazało chęć działania prewencyjnie i decydująco w tym zakresie. Niektóre zwykle przyglądają się działaniom dyplomatów i ambasad na swojej ziemi”. Jego sprawozdanie ostrzega, że „sytuacja może się jeszcze pogorszyć, gdy Ameryka zmusi Chiny do surowszych sankcji ekonomicznych w stosunku do Korei Północnej. Kiedy się zlikwiduje legalne źródła dochodów dewizowych, reżim Kima zwróci się jeszcze bardziej w stronę ciemnych pieniędzy.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Zdjęcie: [dniyer](#) (CC0)

Źródło: [NEon24.pl](#)